

Piraci jeszcze czekają na władzę

31 października 2016

Nie będzie rewolucji politycznej na Islandii. Przyspieszone wybory do Althingu wygrała Partia Niepodległości, zdobywając jedną trzecią głosów. Dobry wynik osiągnęła Zielona Lewica, a poniżej oczekiwań – Piraci.

Znakomite wyniki w sondażach nie przełożyły się na wynik w elekcji. Partia Piratów, która według badań miała nawet szansę na zwycięstwo, zdobyła ostatecznie jedynie 13,3 proc. głosów. Według komentatorów miejscowej sceny politycznej przyczyną tak słabego rezultatu jest przepłynięcie elektoratu do Zielonej Lewicy, która jawiła się jako bardziej przewidywalna siła polityczna o usystematyzowanych postulatach. Partia ta otrzymała 16 proc. głosów. Piraci natomiast poza zapowiedzią radykalnej demokratyzacji, ograniczenia biurokracji i wpływu finansjery na politykę nie mieli stanowiska w wielu ważnych kwestiach, zapowiadając, że o wszystkim będą decydować obywatele w drodze referendów.

Na czwartym miejscu z wynikiem 10,5 proc. uplasowała się Partia Postępowa, co jest istotną informacją w kontekście możliwej koalicji. Partia Niepodległości nie zdobyła bowiem większości absolutnej w parlamencie. PP była już jej partnerem w poprzednim gabinecie premiera Sigmundura Davida Gunnlaugssona, który został zmuszony do ustąpienia przez gniew ulicy, po tym jak międzynarodowe konsorcjum dziennikarzy ujawniło, że był jednym z klientów panamskiej kancelarii Fonseca Mossack. Wraz z nim w aferę było zamieszanych dwóch członków rządu.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu